



Na zajętych terenach: Wyładunek mąki z galarów na Wiśle dla armii austro-węgierskiej.

## Na zajętych terenach.

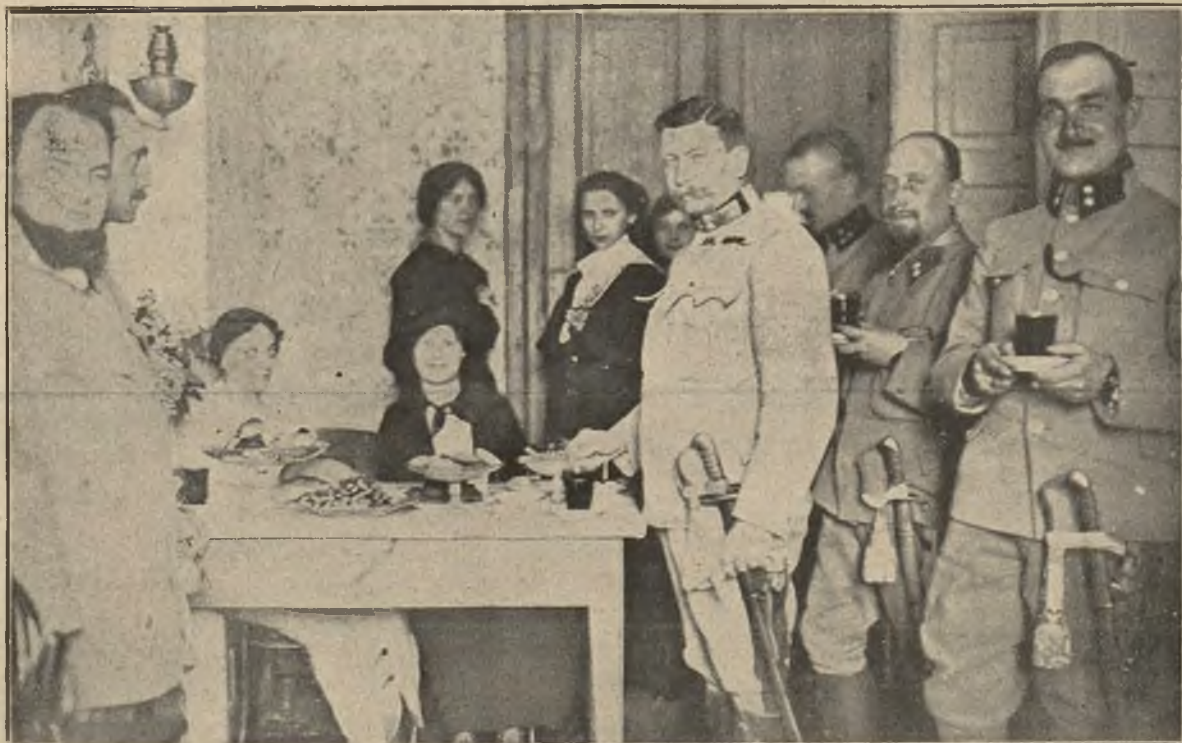
Dzięki pomyślnym operacjom wojennym obu sprzymierzonych armii spora część Królestwa Polskiego znalazła się w ręku zwycięzców. Na zajętych terenach obaj sojusznicy rozgraniczyli sferę swych wpływów i rozpoczęli intensywną pracę, aby w najkrótszym możliwym czasie naprawić to, co ucierpiało skutkiem pożogi wojennej.

W pierwszym więc rządzie zajęto się poprawą dróg i mostów, rozpoczęto też regulację brzegów Wisły, zwłaszcza z lewej strony, rząd rosyjski bowiem bagatelizował sobie zawsze tę sprawę, gdy tymczasem na brzegu austriackim zajmowano się tem od lat wielu.

Dzięki tym zabiegom, przeprowadzonym sumiennie przez setki robotników pod okiem austriackich sił fachowych, uregulowano koryto Wisły i umożliwiono kursowanie po niej większych statków i galarów nawet podczas niskiego stanu wody, co zwłaszcza w roku bieżącym dawało się bardzo we znaki.

Odtąd po modrych falach królowej rzek polskich kursują prócz rzecznych parowców i łodzi motorowych także i wielkie galary, na których przewozi się żywność i wszelkie zapotrzebowania dla naszej armii, operującej w polu.

Tego rodzaju komunikacja, wobec braku kolei



Z życia Legionistów: Eksk. Durski i oficerowie sztabowi w bezpłatnej herbaciarni w Piotrkowie.

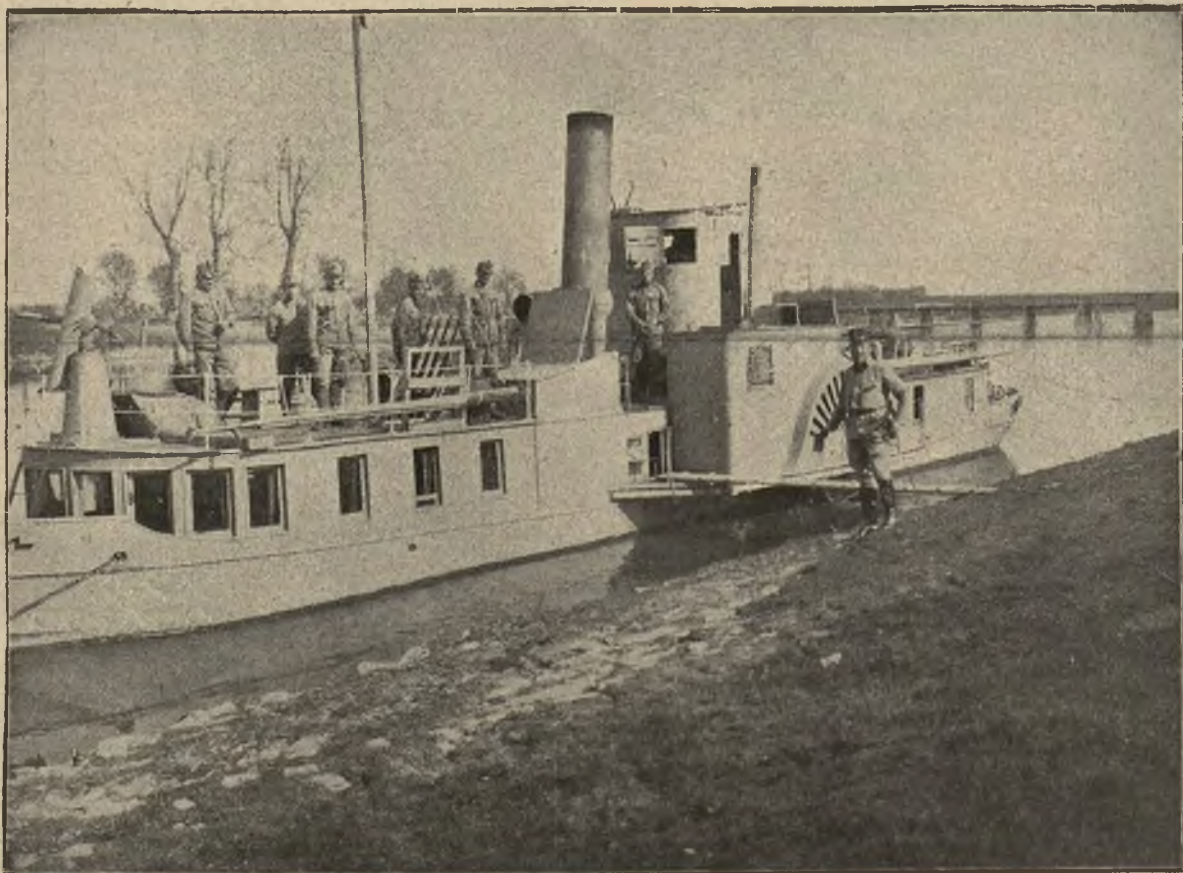
i dróg bitych w nadgranicznym pasie Królestwa Polskiego, okazała się bardzo dogadną i odpowiadającą celowi, spodziewać się też należy, że po nastaniu normalnych stosunków Wisła stanie się jedną z najważniejszych arterii komunikacyjnych w kraju.

## Z życia Legionistów.

Zamieszczone w poprzednich numerach ilustracje dają już dokładne pojęcie z życia Legionistów na terenie Królestwa Polskiego, gdzie przeniosła się komenda Legionu i pomocnicze instytucje. Wre tam gorączkowa praca organizacyjna, ale obok pracy konieczną jest także dobra i tania rozrywka, a tej dostarczają Legionistom zakładane przez komitety Pań herbaciarnie. W dzisiejszym numerze zamieszczamy właśnie dwa zdjęcia, przedstawiające wizytę komendanta Legionu, generała Durskiego, w herbaciarni w Piotrkowie i herbaciarnię w Radomsku.

Powstanie herbaciarni w Radomsku jest zasługą p. Bolesławskiej, która natychmiast zorganizowała komitet Pań, mający na celu dostarczanie Legionistom opieki i rozrywki.

Herbaciarnia w Radomsku otwartą została w lutym b. r. z jednorazowym dziennym urzędowaniem, od godziny 6 do 8 wieczorem. Dziennie idzie do 500 porcyi bezpłatnie wydawanych herbat z mlekiem lub winem, przyczem jest tani, obficie zaopatrzony bufet. Kromka chleba z masłem kosztuje 10 halerzy, sucharki, ciastka, wszystko po cenach



Na zajętych terenach: Austriacki statek pancerny z flagą wojenną na Wiśle. Obok inż. Artur Bromowicz z Krakowa.

kosztu sprzedaje komitet Pań, aby jak najszersze grono Legionistów do siebie ściągnąć.

Lokal bezpłatnie odstąpiła Resursa urzędnicza.

Pani Bolesławska znana jest wszystkim Legionistom ze swej działalności, dość wspomnieć pierwszą herbaciarnię bezpłatną w Jabłonkowie, która dzięki jej wysiłkom powstała i znakomicie prosperowała. Tak samo i dzisiejsza herbaciarnia, pod sprężystą jej dłoń, wzorowo jest prowadzona.

## Potomkowie „Zaporozców“ w Galicji.

W armii rosyjskiej wielką rolę odgrywają kozacy. W sprawozdaniach z teatru wojny ciągle się też czyta o kozakach, którzy zwykle pierwsi zjawiają się w kraju nieprzyjacielskim — szerząc pożogę i rabunki...

Obecna organizacja kozaków w Rosji ma niewiele wspólnego z dawną kozaczyzną. Stanowią oni osobny stan, który jest obowiązany w oznaczonych terminach, tudzież na zawołanie wystawić pewną liczbę jeźdźców. Muszą oni służyć wojskowo od 18 roku życia przez lat 20, z tego we froncie lat 12, a za to są wolni od podatków. Kozacy dzielą się na rozmaite grupy według pochodzenia, są więc kozacy dońscy, uralscy, orenburscy i t. d. Prawdziwymi jednak potomkami siczowników zaporozkich są kozacy kubańscy, których powszechnie nazywają Czerkiesami, gdyż przyjęli strój czerkieski. Gdy w roku 1775 Katarzyna zniosła Sicz zaporozką —